

dego obrońcy robotników, idealisty Kazimierza Łomęckiego, który w gronie robotników fabrycznych rozwinął żywą agitację za strejkami w celu polepszenia robotniczej doli. Odczuwa on nieszczeście innych, gdyż sam nigdy nie zaznał w życiu szczęścia, na każdym kroku dotykała go sroga ręka losu. Lecz w chwili najważniejszej, gdy porwać zdołał za sobą cały tłum, gdy hasła rzucane przezeń wyradzały się w terror i bandytyzm i oślepiły jego zwolenników, poznaje młode dziewczę, które wskazuje mu nową drogę, nie nienawiści, lecz miłości. Pod jej wpływem łagodnieją jego pojęcia, Łomęcki cofa się z dotychczasowej drogi, nie chce być prowokatorem wiodącym tłumy do zbrodni, lecz niestety zapóźno! Gdy strejkujący, zrozpaczeni długim bezrobociem, postanawiają przemocą opanować fabrykę i wzywają Łomęckiego, aby szedł z nimi, ten gorącymi słowami przedstawia im bezowocność wysiłku, który może doprowadzić tylko do rozlewu krwi. Wówczas z tłumy padają słowa: „zdrayca“, a zbłąkana kula kładzie kres życiu przywódcy.

Sztuka, na której wystawienie w Krakowie oczekiwaliśmy niecierpliwie, nie zawiodła nadziei. Nader żywa akcja i cały szereg bardzo dokładnie zaobserwowanych typów, składają się na zajmującą całość, której przebieg śledziliśmy z zaciekawieniem. Artyści sceny krakowskiej nie szczędzili też wysiłków, aby całość przedstawiała się imponująco. Na pierwszy plan wysunął się jak zwykle, dyrektor Solski, który w roli Brukwy dał kreację artystyczną, opracowaną w najdrobniejszych szczegółach. Dostojny przywódca, utrzymującym uwagę widza w ciągłym napięciu był p. Weychert, którego gra zyskała najzupełniejsze uznanie. W rolach kobiecych wybiły się pp. Wysocka i Solska, odtwarzając dwa pełne życia, wręcz sobie przeciwne typy a i reszta grających dostroiła się w zupełności do wspomnianych, tworząc całość, którą zebrana publiczność nagrodziła niemiłkającymi oklaskami, przeznaczonymi zarówno dla autora, jak i wykonawców.

Zjazd nauczycielski w Krakowie.

W dniu 31 stycznia b. r. odbył się w Krakowie trzeci walny zjazd delegatów Krajowego związku nauczycielstwa ludowego z całej Galicji. Związek ten w czasie trzyletniego zaledwie istnienia, potrafił zebrać pod swym sztandarem parę tysięcy szczerych zwolenników reform szkolnych w duchu postępowej pedagogii. O jego żywotności świadczy najlepiej ilość „Ognisk“ rozrzuconych po całym kraju. Według ostatniego sprawozdania, przedłożonego

Walnemu Zgromadzeniu istnieje ich w Galicji 142 i 10 kół powiatowych, które obejmują 57 politycznych powiatów kraju. Obecnie można powiedzieć, że dwie trzecie nauczycielstwa ludowego zgrupowało się w Związku, jedynie w Galicji wschodniej napotyka organizacja na trudności z łatwo zrozumiałych przyczyn. Organem Związku jest dwutygodnik *Głos nauczycielstwa ludowego*, wydawany bardzo starannie przez komitet redakcyjny pod przewodnictwem radcy Stanisława Nowaka.

który imieniem komisji rewizyjnej przedstawił stan kasowy związku oraz zajmujący referat p. Kosteckiego z Tarnowa p. t.: „Ułożenie programu działalności na r. 1909“. Po wyborach uzupełniających do naczelnego Zarządu i uchwaleniu kilku wniosków zamknął prezes Nowak obrady podniosłem przemówieniem apelując do solidarności i niesienia uświadomienia między szeregi nauczycielstwa. Następnym zjazdem delegatów odbędzie się w Rzeszowie.

W przerwie obrad fotografowali się uczestnicy



Nowa sztuka Krzywoszewskiego: Scena z III. aktu „Przywódcy“. Osoby od lewej ku prawej: Jednowski, Wysocka, Weychert (leżący), Solska i dyrektor Solski.

Na zjazd przybyło około 150 delegatów, reprezentujących kilkadziesiąt „Ognisk“ i kół powiatowych całego kraju oraz posłowie sejmowi Dr. Leo, Dr. Bandrowski z Krakowa i Wasung ze Lwowa. Obradom przewodniczył prezes Związku Nowak, który w zagajeniu podziękował zebranych delegatom za przybycie i wyraził nadzieję, iż obrady przyniosą całemu nauczycielstwu pomyślne rezultaty. Po sprawozdaniu z czynności naczelnego Zarządu Związku nastąpił starannie opracowany referat: „O dwutypowości seminaryów i szkół ludowych“, wygłoszony przez p. Pałkę z Bochni. W dyskusji zabierali głos liczni uczestnicy, między nimi pp. Leo i Bandrowski, poczem uchwalono jednomyślnie przedłożone przez referenta wnioski, domagające się zniesienia dwutypowych seminaryów i szkół ludowych, jako mających na celu obniżenie poziomu oświaty ludu.

Popołudnie zajęły: sprawozdanie p. Polakiewicza,

Zjazdu na podwórzku magistratu. W niniejszym numerze zamieszczamy reprodukcję tej grupy.

Nieszczęśliwy wypadek.

Widownią nieszczęśliwego wypadku był w ubiegłym tygodniu Lwów. Pan Józef Kicki, emerytowany dyrektor szkoły realnej w Tarnopolu, starszek 82 letni, chcąc przejść w poprzek ulicy Batorego, aby dostać się do kościoła Bernardynów, potknął się o ułożone obok chodnika szyny tramwajowe i upadł pod nadjeżdżający wóz tramwaju elektrycznego. Motorowy, widząc upadającego człowieka, zaczął hamować, lecz nie mógł na miejscu zatrzymać wozu, pod który dostał się nieszczęśliwy starszek, a deska ochronna pochwytiła go i wlokła kilka kroków. Gdy wóz zatrzymano, wydobyto z pod niego okrwawionego człowieka, który do ratujących



Zjazd nauczycielski w Krakowie: Uczestnicy zjazdu wraz z prezydentem na podwórzku magistratu.